Nr. 140. Kraków, Wtorek 23 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi: „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Rosya a Rumunia.

Było to po pierwszej wojnie bałkańskiej, kiedy czyniono przygotowania do oficyalnego odgraniczenia zmienionych wielce granic państwowych, wybrał się szef austryackiego sztabu generalnego Conrad von Hoetzendorf w odwiedziny do Bukaresztu. Cel podróży takiego dostojnika w takich czasach był niewątpliwie wielce aktualnym. Rumunia stała przed decyzyą w jaki sposób nadać znaczenie uroszczeniom swym co do „regulacyi" granicy. Domagała się tego od Bułgaryi już od lat kilku, obecnie zaś nadarzała się sposobność zamienić marzenie w czyn. Gdy wszystkie państwa bałkańskie powiększyły się, musiała Rumunia obmyśleć jakiś projekt, żeby równowaga sił politycznych na Bałkanie nie zachwiała się na jej niekorzyść. Uroszczenia terytoryalne Rumunii i późniejsza wyprawa jej wojenna do Bułgaryi uchodziły i uchodzą jako brutalne wyzyskanie przykrych dla sąsiada okoliczności; może słusznie, ale obok tego było i coś innego. Przy regulcyi nowych granic na półwyspie bałkańskim decydowały oczywiście względy polityczne, co na Bałkanie jest jeszcze bardziej względem stanowczym, niż gdziekolwiek indziej, wobec nadzwyczajnego zawikłania stosunków narodowych i religijnych; względy ściśle polityczne rozcinają tamte węzły gordyjskie. Rumuńska racya stanu wymagała, żeby nie przepuścić bez wyzyskania sposobności dogodnej do wypełnienia dawnego postulatu, że zaś doszło do użycia oręża, to musiało być w Bułgaryi z góry wiadomem, i dziwna rzecz, że temu nie zapobieżono.

W zagadkowej tej sprawie zabiera głos korespondent bukaresztełński, berneńskich „Lidovych Novin", a z korespondencyi jego podajemy poniżej w dosłownym przekładzie ustęp zasadniczy:

„Hoetzendorf przyjechał do Bukaresztu z planem, aby Rumunia przyłączyła się do polityki austryackiej, zmierzającej do izolowania i okrojenia Serbii, za co miało austryackie ministerstwo spraw zewnętrznych wystarać się, ażeby Bułgarya zezwoliła na regulacyę granicy w Dobrudży na rzecz Rumunii. Hoetzendorf zapomniał atoli, że król bułgarski Ferdynand był po pierwszej wojnie bałkańskiej zbyt zadufany w swoje siły, ażeby miał dobrowolnie liczyć się z żądaniem rumuńskiem. Zapomniał również, że naturalny rozwój polityczny Rumunii zmierzał już wtenczas do odwrotu od Austryi, a do zbliżenia się ku Rosyi, i wogóle ku trójporozumieniu. Conrad von Hoetzendorf odjeżdżał wówczas z Bukaresztu nic nie sprawiwszy, a dalszy cel jego podróży, mianowicie przedłużenie konwencyi wojskowej austryacko-rumuńskiej przepadł i pogrzebany był wcześniej, zanim można było zacząć o tem mówić.

Od odwiedzin von Hoetzendorfa rozwijały się sprawy z nadzwyczajną szybkością, a dzisiaj po upływie półtora roku Rumunia przyswoiła sobie już całkiem wyraźnie oryentacyę w sprawach zagranicznych w kierunku trójporozumienia. I wewnętrzne stosunki polityczne zmieniły się również walnie. Dynastya była do niedawna zupełnie obcą narodowi i jego dążeniom i uprawiała politykę na własną rękę, poza wpływami parlamentarnymi, politykę sprzeczną wręcz z opinią publiczną. Pomyślne wdanie się w drugą wojnę bałkańską odstąpienie Austryi, a zbliżenie się do Rosyi oznacza znaczną poprawę stosunków dynastyi a narodu; po raz pierwszy król Karol zgodny jest z wolą ludu, odczuwającego sojusz z Austryą już od lat jako ciężar i poniżenie.

Wizyta cara rosyjskiego nadaje temu zwrotowi ostateczną sankcyę. Prasa rumuńska ocenia znaczenie tego faktu jednomyślnie; stronnictwa konserwatywne dlatego, że pomyślne wyniki polityki rumuńskiej poczytują sobie samym za zasługę, liberalne zaś dlatego, że dawniej już głosiły odwrót od Austryi, co też przeprowadziły, stanąwszy u steru. Cały ogół rumuński odczuwa, że przyjazne z Rosyą stosunki są nieodzownem następstwem stosunków przyrodzonych, podczas gdy nic a nic nie łączy stosunków rumuńskich z ustryackimi.

Rumunia na równi z Rosyą odczuwa ciasnotę morza Czarnego i podobnież zamknięcie cieśniny Dardanelskiej; na lądzie zaś polityczne i ekonomiczne interesy Rumuniii zgodne są ze serbskimi. Po regulacyi granicy w Dobrudży ma Rumunia interes jeszcze tylko w tem, ażeby poprawił się los rodaków na Węgrzech. Rosya udziela Rumunom południowej Rosyi dostatecznej wolności, którą niedawno rozszerzyła jeszcze, a chociaż nie czyni tego z miłości do „inorodców", lecz ze względów ściśle politycznych, fakt faktem i trzeba się z nim liczyć — podczas gdy oficyalna Austrya nie może Rumunom udzielić wolności, chociażby chciała, podlegając w tych sprawach dyktatowi oligarchii madiarskiej. A jeżeli dojdzie kiedyś do obrachunków, Rumunia może się łatwo porozumieć z Rosyą, podczas gdy przeciwnie, z Austryą niema czego kompensować. To wszystko są rzeczy tak proste i tak jasne, iż łatwo zrozumieć, że odwiedziny cara rosyjskiego zrozumiał tutaj każdy nawet prostak. Najlepiej podobno wyrażono pojęcia ogółu rumuńskiego o stosunkach do Austryi i do Rosyi słowy rzuconymi niedawno na pewnem zebraniu: z Austryą nie bylibyśmy nigdy dostali Dobrudży".

Kuryer polityczny.

Bez zmiany.

Położenie w Albanii przez wczorajszy dzień prawie się nie zmieniło. Powstańcy ciągle jeszcze otaczają miasto, ponawiając od czasu do czasu ataki, z mniejszą już jednak zaciętością. W sobotę w nocy rozpoczęła się nagle w mieście strzelanina. Na razie nie zdołano stwierdzić, kto strzelał. Wkrótce potem na linii forpocztów rozpoczął się silny ogień karabinowy, w którym brały udział także działa. Po pół godzinie ogień ustał na całej linii i reszta nocy minęła bez dalszych zajść. Strzały w mieście spowodowane zostały, jak się zdaje, przez Mahometan, żyjących w mieście, którzy w porozumieniu z powstańcami chcieli wywołać panikę wśród ludności, by następnie powstańcy to wykorzystali. Aby na przyszłość zapobiedz podobnym zajściom, utworzono z 120 ludzi gwardyę narodową, która będzie pilnowała domów. Z pokładu parowca „Hercegowina" ostrzeliwano w nocy stanowiska powstańców na wzgórzach, ciągnących się ku Cavaji i wzgórza koło Porto Ramana. Około wieczora nadeszła wiadomość, że Prenk Bib Doda z 2.000 ludzi stoi w odległości 4 godzin na północ od Durazza i zaatakuje powstańców koło Szijak.

Do dzisiaj jednak nie nadeszły żadne wiadomości o tym ataku.

W sobotę po poł. odbyło się zgromadzenie ludności mahometańskiej w Durazzo, poczem deputacya z czterech hodżów wysłaną została do obozu powstańców w Szijak, by imieniem ludności mahometańskiej z Durazza wezwać powstańców do poddania się i złożenia broni. Dwóch hodżów wróciło wieczorem i przywiozło wiadomość od powstańców, że ci są gotowi uznać księcia, jednakże proszą o jedno lub dwudniowe zawieszenie broni. Hodżom polecono przyobiecać powstańcom zawieszenie broni pod warunkiem, że dostarczą zakładników zarówno na wypadek zerwania zawieszenia broni, jakoteż na wypadek ponownego posuwania się naprzód, względnie zaatakowania wojsk książęcych.

Powstańcy zakładników dać nie chcą.

Mocarstwa ze swej strony zajęły stanowisko wyczekujące. W porcie Durazza znajdują się obecnie okręty wojenne prawie wszystkich mocarstw.

Samo Durazzo ufortyfikowano bardzo silnie. Ponieważ wczoraj znowu nieznani sprawcy chcieli alarmować miasto wystrzałami, major Kroon wydał rozkaz, że ktokolwiek będzie przychwycony na strzelaniu w mieście, będzie ukarany więzieniem 5 letniem. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Miasto ma zwykły wygląd. Aby przeszkodzić nocnemu wtargnięciu nieprzyjaciela do miasta, usypano okopy w miejscach słabiej bronionych i ustawiono ogrodzenia tak, iż obecnie wtargnięcie nieprzyjaciół nocą do miasta jest prawie wykluczone. W okopach umieszczono silne oddziały Malissorów i Mirdytów. Ochotniczy oddział artylerzystów zorganizował się i wybrał komendantem pruskiego rotmistrza pozasłużbowego Von der Lippe, który podlegać będzie rozkazom holenderskich oficerów. Książę udzielił swej zgody na tę organizacyę, o której go zawiadomił rotmistrz Lippe. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że ogólne położenie jest bardzo niejasne. Prenk Bib Doda jeszcze ciągle znajduje się ze swoimi ludźmi w oddaleniu 4 godzin drogi od miasta i zdaje się zwlekać z marszem, celem zaatakowania powstańców koło Szijak. Również niema pewnych wiadomości o zachowaniu się Ahmeda beja Mati, który udawszy się do Tirany, miał zacieśnić koło otaczające powstańców. Niemniej niema wiadomości o stanowisku, zajętem przez Azisa baszę, który od południa przez Frieri miał wziąć udział w oskrzydlaniu powstańców. Wieczorem wyjechał okręt Lloydu „Gizela", wynajęty przez rząd albański z ochotnikami artyleryi na pokładzie na północ ku stanowiskom Prenka Bib Dody, celem dostarczenia mu armat, oraz celem przedstawienia mu konieczności zaatakowania powstańców z tem, że równocześnie z jego atakiem nastąpi atak na powstańców od strony Durazza. Słychać, że powstańcy byliby skłonni zawrzeć pokój, jeżeliby im udzielono amnestyi, pozwolono zatrzymać broń, oraz nie żądano dania zakładników.

do Biskupa Żmudzkiego *). List otwarty

(Nadesłany do Redakcyi »Dziennika Pet.«).

W telegramach podaliśmy niedawno wiadomość o liście posła Dumszy wystosowanym do ks. biskupa Karewicza, z powodu Jego przemówienia karcącego Polaków, obecnie podajemy cały ten list jako dokument chwili, chociaż może nie stawia on kwestyi na gruncie zupełnie właściwym.

Wielce Dostojny Pasterzu!

Święty Kościół katolicki po wszystkie czasy stał na wysokim piedestale krzewienia wiary, niesienia synom swoim miłości chrześcijańskiej, pociechy pokoju i zgody.

Walki narodowościowe, waśni stanowe, ścieranie się między sobą odmiennych kultur i ekonomicznych interesów — nie wchodziły i nie wchodzą, ściśle mówiąc, w dziedzinę zadań Kościoła.

Wszakże Apostoł Paweł, krzewiąc z rozkazu Chrystusa wiarę w Grecyi, oświadczył:

Dla Kościoła niema greka, niema żyda — jest tylko chrześcijanin.

Na tem stanowisku Kościół katolicki wytrwał z nieugiętą mocą przez wieki kiedy w średniowiecznych czasach poszczególni możnowładcy kościoła zeszli z tej wskazanej przez Chrystusa, drogi — w pojedyńczych krajach rozpoczyna się upadek autorytetu Kościoła, powstają i krzewią się schizmy, a równie cierpią na tem siła i powaga katolicyzmu.

To co się stało w Kownie 18 maja, do głębi serca i duszy dotknęło wielu wiernych synów dyecezyi żmudzkiej.

Najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego na miejscu w swojem zachowaniu się względem narodowościowych grup dyecezyi, zrzekł się bezstronności, przyjmując na siebie rolę karciciela jednych i obrońcy drugich.

Polacy-katolicy miasta Kowna i Polacy-delegaci od dyecezyi stanęli przed obliczem swojego pasterza, wyrażając mu hołd i prosząc o opiekę.

Cóż na to usłyszeli?

Nie mówiąc o samej formie postpononowania polskich grup w przyjęciu, wyższy przedstawiciel Kościoła w przemowie swojej do nich wypowiedział naganę polskiej partyi narodowo-demokratycznej, powoływał się na broszurę Albina Herbaczewskiego — przyznając się dalej do niedostatecznej znajomości miejscowych stosunków, uważał jednak za wskazane złożyć na Polaków odpowiedzialność za spokój w dyecezyi, wymagając od Polaków nie gorliwości w rzeczach wiary i Kościoła, lecz pomocy litwinom w ich rozwoju narodowym i t. d. Słowem Pasterz od pierwszej chwili przyjęcia rządów w dyecezyi dał się wciągnąć w walkę polityczno-narodowościową, ostentacyjnie podkreślając pierwszeństwo litwinów w imię ich liczebnej przewagi; zapomniał On jednak, że i w tej walce narodowościowej zasada równouprawnienia jest i powinna być miarodajną, a dla Dostojnika Kościoła w dyecezyi żmudzkiej „niema Polaków, niema Litwinów", a są tylko wierni synowie Kościoła rzymsko-katolickiego.

Czy nie sądzi Biskup Zmudzki, że ta droga, na którą On prowadzi powierzone Jego kierownictwu duchowieństwo, doprowadzi, do manowców, na których źle będzie Kościołowi, a gorzej jeszcze Litwinom i Polakom.

Tam, gdzie ostrożna, spokojna nie ostentacyjna praca pojednawcza duchowieństwa jest wprost wskazaną, tam polityczne takiego rodzaju wystąpienia muszą niechybnie doprowadzić do wzmacniania i bez tego cieżkej zaczepnej walki dwóch czynników życia miejscowego wobec trzeciego, co jawnie hołduje zasadzie: „divide et impera".

Proszę Ekscelencyę nie posądzać mnie o brak szacunku dla naszego Kościoła Świętego, powagę i swobodę którego staram się bronić w miarę skromnych sił moich zawsze i wszędzie. Jeżeli po długim namyśle zdecydowałem się publicznie wystąpić w tej sprawie, to dlatego, że urodzony w samym sercu Żmudzi, znając dokładnie miejscowe stosunki, nad miarę rozognione, mam najgłębsze przekonanie, że mieszanie się duchowieństwa do politycznej walki i zwalczanie kultury polskiej przynosi tylko szkodę krajowi i miejscowej ludności, a zarazem podkopuje powagę sług ołtarza.

Raz jeszcze proszę Ekscelencyę o zrozumienie i przebaczenie mojego niniejszego wystąpienia, ale są chwile w życiu publicznem, kiedy milczeć i niewolno i nie należy.

Najniższy sługa

L. Dymsza.

Odsłonięcie pomnika Dra H. Jordana.

Wczorajszą uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Jordana w Parku Jordana rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny. Mimo deszczu do Parku Dra Jordana ruszyła tłumnie publiczność, by swą obecnością uczcić pamięć i cześć dla Tego, który pracą i ofiarnością przyczynił się tak znakomicie do podniesienia wychowania młodzieży. Na uroczystość przybyli: prez. Dr Leo, r. dw. Zaleski, rektor Kostanecki, r. rządu Winkowski, rektor Morawski, wiceprezydent Szarski, posłowie Bandrowski i Zieleniewski, inspektor okręgowy Dobrzański, r. Konopiński, r. dworu Dr Flattau, ponadto grono dyrektorów i profesorów szkół średnich oraz liczna publiczność. Na Błoniach ustawiły się w szeregach szkoły ludowe żeńskie i męskie, seminarya nauczycielskie, delegacye gimnazyów krakowskich ze sztandarami i hufce karnych skautów.

Po godzinie 10 przedpołudniem otworzył uroczystość przemówieniem prezydent m. Dr Leo. Mowca wspomniał, iż przed siedmiu laty Rada m. Krakowa na uroczystem posiedzeniu posanowiła uczcić przedwcześnie zmarłego twórcę Parku — pomnikiem. „Przy pomocy miasta oddajemy dzisiaj ten pomnik pod opiekę młodzieży, którą on tak bardzo ukochał. Śp. Jordan pracując jako lekarz, postanowił ciężko zapracowany grosz oddać na cele społeczne. Był idealistą aż do śmierci, bo wierzył w niewygasłą moc ideału. Jednak zarówno w ocenie warunków działania obywatelskiego, jak w wyborze środków był trzeźwym i umiał dobierać sobie współpracowników, których za sobą porywał. Śp. Jordan wiedział, że tylko przez odrodzenie młodzieży można uzyskać to, co dla każdego Polaka jest świętem; dlatego lgnął do niej i kochał ją, gdyż widział w niej przyszłych obrońców samodzielnej Polski. Inicyator i propagator w dziedzinie moralnego i fizycznego wychowania młodzieży, znalazł niebawem naśladowców w innych miastach naszego kraju".

Następnie przemówił J. Magnif. rektor Kostanecki imieniem Uniw. Jagiell. i lekarzy. „Godzi się tu przypomnieć — mówił p. rektor — że przed trzema wiekami, tu w Krakowie mieliśmy na Uniwersytecie pierwej, niż inne narody, pierwszego hygienistę w wielkim stylu, Sebastyana Petrycego, którego słowa, dzisiaj przedrukowane, stawiałyby go w pierwszym szeregu pionierów na polu wychowania fizycznego młodzieży. I oto los zrządził, że po trzech wiekach Polak znów przoduje na tem polu. Henryk Jordan był za skromny, aby się tem chlubić, ale bliżsi wiedzą, ile razy międzynarodowe zjazdy zajmujące się wychowaniem fizycznem młodzieży, słały mu wyrazy hołdu za to, że on pierwszy wprowadził sprawę wy-

Jak wyglądał strajk w Rzymie.

Wyszedłszy na miasto, spostrzegłem ze zdziwieniem zupełny brak wozów tramwajowych i dorożek na placu św. Piotra. Ze świeżo wydanych dzienników dowiedziałem się, że to jest strajk demonstrancyjny z powodu krwawych wypadków zaszłych w Ankonie.

Wypadki te spowodowało rozmyślnie stronnictwo przewrotowe pod kierownictwem Malatesty, największego w Europie anarchisty. Być może, iż główną pobudką była chęć wywołania podnieconego stanu umysłów na czas mających się (14 czerwca) odbyć wyborów municypalnych. Pozornym powodem było zamknięcie w wojskowym zakładzie obłąkanych żołnierza Masetti, który strzelał do swego podpułkownika i skazanie drugiego żołnierza, Moroni do kompanij karnych za wykroczenie przeciw karności wojskowej. Te dwa fakty wyzyskać chcieli anarchiści celem wzmożenia propagandy antymilitarnej i antymonarchicznej. Wybrali na to dzień 7 czerwca, w którym w całej Italii miano obchodzić uroczyście rocznicę nadania konstytucyi zjednoczonemu narodowi włoskiemu. Że zaś Ankona, jak wogóle Marchie, jest głównem gniazdem wszelkiego rodzaju przewrotowców, stamtąd wyszło hasło do zbrodniczych czynów których widownią były wszystkie większe miasta Italii. Izba robotnicza Ankony uchwaliła, ażeby właśnie w dniu uroczystego obchodu rocznicy konstytucyi odbywać w całych Włoszech wiece ludowe antimilitarne.

By nie dopuścić do tych antypatryotycznych i rewolucyjnych manifestacyj, wezwał prezydent ministrów Salandra telegraficznie wszystkich prefektów królestwa, ażeby zakazali odbywania wieców i pochodów i rozdawania manifestów. Mimo jednak zakazu prefekta urządzili anarchiści i socyaliści w Ankowie prywatne zgromadzenie w Kole republikańskiem zwanem „Villa rossa", na którem postanowiono zamącić uroczystości narodowe. Jak tego dokonano i jak rozruchy szerzyły się w innych miastach — wiadomo.

W Rzymie Izba robotnicza wezwała podburzającymi plakatami cały proletaryat do zaniechania pracy i tłumnego zebrania w okolicy Colosseum, skąd po burzliwych obradach i wyzywaniach zwróconych przeciw rządowi, cały tłum ruszył demostracyjnym pochodem ku centrum miasta. Na Via Serpenti i Nazionale zastąpiła mu drogę policya, karabinierzy i konnica, która tłum opierający się i rzucający kamieniami rozprószyła nareszcie, przyczem z obu stron niebrakło rannych. Całą noc stało wojsko pod bronią, rozmieszczone w różnych stronach miasta, ukryte w dziedzińcach pałaców ministeryalnych i innych budynkach rządowych — a wyciągnięte kordony wojskowe broniły przystępu na place: Wenecki, Colonna i na Corso.

Nazajutrz wysłała Izba robotnicza delegatów do prefekta, ażeby zezwolił na zgromadzenie socyalistów i anarchistów na obszernym placu „Piazza del popolo". Prefekt odmówił, a wojsko wszelkiej broni obsadziło plac i wychodzące zeń ulice: Babuino, Corso i Ripetta, tudzież łączące je przecznice. Zakaz prefekta rozdrażnił jeszcze bardziej zgromadzonych w Izbie robotniczej przewrotowców, którzy postanowili wbrew temu zakazowi dostać się przemocą na piazza Popolo.

Wśród okrzyków „Niech żyje strajk powszechny! niech żyje rewolucya socyalna! niech żyje anarchia! precz z rządem!" ruszył cały tłum w tę stronę. Przyszło tedy do starcia z wojskiem na „Piazza del popolo" i przyległych ulicach — i znowu były w robocie z jednej strony kamienie, z drugiej szable — padło też 24 strzałów rewolwerowych ze strony policyi. Równocześnie odbywały się podobne utarczki w innych stronach miasta. W okolicy Foro Trajano, z nagromadzonych kamieni usiłował tłum wystawić barykadę na Via Alessandrina, skąd rzucał kamienie na wojsko. Na koniec rozpędzono manifestantów, z których jeden został zabity — wielu odniosło rany od szabel lub kijów. Ale i ze strony policyi i wojska wiele osób raniono. W czasie tych rozruchów część manifestantów przedarła się na plac wenecki, wznosząc okrzyki „Precz z wojskiem"! — Ale zgromadzona tam patryotyczna publiczność oburzona tem, ze słowami — „Niech żyje wojsko!" — rzuciła się na burzycieli z kijami i rozpędziła ich na wszystkie strony.

Równocześnie z temi zdarzeniami ulicznemi wzniecali socyalistyczni posłowie burzliwe przeciw rządowi manifestacye w parlamencie, żądając ustanowienia Komisyi parlamentarnej dla zbadania zaszłych wypadków i uderzając z inwektywami na rząd, wzywając go wraz do ustąpienia. Prezydent ministrów, Salandra odparł rezolutnie te ataki i żądania, przedstawiwszy objektywnie zaszłe fakty i wskazawszy na sądy, jako jedynie kompetentne do zbadania, kto zawinił i kto ma odpowiadać za te zbrodnicze czyny. Cała prawica, centrum i część radykałów stanęła po stronie rządu i ostro przeciw zakusom krańcowej lewicy, tak, iż omal nie przyszło do walki na pięście. Na koniec postawiony przez deputowanego Calda wniosek wyrażenia rządowi nieufności odrzucono wększością 254 głosów przeciw 112 głosom skrajnej lewicy.

Równocześnie z tem wszystkiem trwał zaczęty strajk nieprzerwanie; przez trzy doby nie pojawił się ani jeden wóz tramwajowy, ani jedna dorożka na mieście. Gdzieniegdzie tylko mignął prywatny powozik lub dwukolna dryndulka — lub automobil, nagabywany czasem przez burzycieli. Prócz tego pozamykano większość magazynów, a nawet sklepów z żywnością. Wiele rzeźni i piekarń opustoszało — a ulice i place smutny przedstawiały widok, mogąc rywalizować z najwstrętniejszymi zaułkami Konstantynopola. — Jest tu bowiem zwyczaj zakorzeniony, że śmieci domowe wyrzucają przed bramę na ulicę, skąd je do dnia śmieciarze zabierają na wozy. A że tego przez trzy dni nie uczynili, można sobie wyobrazić, jak wielkie mnóstwo nagromadziło się nieczystości po całem mieście. Gdzieniegdzie ulicznicy oczyszczali je potrosze, bawiąc się zapalaniem stosów nagromadzonych papierów.

Po trzech dniach zaczęty na nowo ruch tramwajów zwiastował mieszkańcom koniec strajku; wszystko więc powracało do dawnego trybu. Śmieciarze tylko żądali zapłaty za trzy przepróżnowane dni, zanim się wezmą do swej desinfekcyjnej pracy. Izba robotnicza, szumnymi frazesami osłaniając swój odwrót, wzywa robotników do podjęcia na nowo pracy, skoro tak godny dali wyraz swoim ideom i przekonaniom.

Rezultatem tych czynów bohaterskich było około siedmset osób aresztowanych w samym Rzymie, wielu rannych i zabitych, żołnierzy i robotników...

To też panuje wśród rozsądnej i spokojnej większości mieszkańców wielkie oburzenie na wichrzycieli, czego w wielu miastach dano dowody przez urządzenie antystrajkowych manifestacyj. Miało to miejsce i w Rzymie.

Przez główne ulice przeciągał w zwartych szeregach kilkotysięczny orszak młodzieży i starszych obywateli z chorągiewkami i dużym sztandarem o barwach narodowych, wznosząc okrzyki na cześć wojska, króla i Ojczyzny. Z okien i balkonów sąsiednich pałaców i domów powiewały podobne chorągiewki — a stojące przy nich panienki, panie i panowie oklaskiwali przechodzących, powiewając ku nim chustkami. Orszak podążył przez Corso Vittorio Emanuele przed pałac Braschi, wznosząc okrzyki na cześć mieszkającego tam ministra prezydenta Salandry i rządu, i śpiewając narodowy hymn Mammelli. — Była to najlepsza odpowiedź na pytanie, jak zapatruje się większa, zdrowa część narodu na ohydne czyny apostołów przewrotu.

Wincenty Stroka.

chowania fizycznego na nowe racyonalne tory, że pierwszy faktycznie rozwiązał to zagadnienie tak dla przyszłości młodych pokoleń doniosłe.

„Wszystko, co na tem polu zdziałał, dyktowało mu jego płomienne serce, dbałe o przyszłość narodu. I społeczeństwo poczęło oceniać pracy jego życia znaczenie. Pamiętamy przed siedmiu laty pogrzeb Henryka Jordana: w wiosenną niedzielę, którą zwykł był w tym parku z młodzieżą spędzać, odprowadziliśmy go na wieczny spoczynek. Brał w pochodzie udział cały kraj, wyległ na ulice cały Kraków i nie kończące się szeregi młodzieży. Miasto pogrzeb mu urządziło i grobowiec fundowało. Przychodziły nam na pamięć słowa wiersza Słowackiego, że on, „ojczyźnie jest niczem nie dłużny, choć, ma osobny ten kurhan z jałmużny". Nie, on niczem ojczyźnie nie pozostał dłużnym, oddał się jej cały; ale społeczeństwo ma mu do spłacenia dług wdzięczności, a spłacić go może nie tyle przez stawianie pomników, ile przez dalsze prowadzenie w jego duchu dzieł przez niego rozpoczętych. A ty, kochana młodzieży, pamiętaj, że i ty i przyszłe generacye spłacać mu macie dług wdzięczności, pracując i działając w jego duchu: dążąc do zahartowania ciała i ducha, starając się o wyrobienie swych sił fizycznych w tym celu, aby w silnem ciele tem żywiej biło serce gorące, skore nie tylko do chwilowych szlachetnych uniesień i porywów, ale zdolne do ciągłej, mozolnej, twardej pracy dla dobra narodu, dla dobra Ojczyzny. (Oklaski).

W zakończeniu oświadczył mowca, że w imieniu prezesa Tow. zabaw ruchowych we Lwowie p. wicepr. Dra Dembowskiego, towarzystwo, którego H. Jordan był założycielem i honorowym prezesem, składa wieniec na odsłoniętym właśnie pomniku. (Oklaski).

Radca dworu Zaleski mówił:

„Henryk Jordan nie potrzebuje pomnika, bo swoją działalnością sam sobie wystawił pomnik trwalszy od śpiżu; bo jego nazwisko przejdzie jakoby pomnik do potomności i ma już zaszczytne miejsce w dziejach wychowania. Pomnik, u którego stoimy, był raczej potrzebą naszych serc; jest on aktem pietyzmu dla pamięci zasłużonego męża, jest skromnem uiszczeniem długu wdzięczności z naszej strony, ma być świadectwem, że chcemy i umiemy czcić mężów zasłużonych i ma nam przypominać po wszystkie czasy, że powinniśmy pozostać wierni ideałom Henryka Jordana".

Radca szkolny dyrektor gimnazyum Dr Winkowski przemawiał imieniem nauczycielstwa, wskazując, że Henryk Jordan był nietylko wielkim patryotą i filantropem, ale także wielkim pedagogiem.

Szereg przemówień zakończył uczeń III-go gimnazyum Tadeusz Kiełczyński. Jeden z robotników, mieszkających w kolonii na Modrzejówce podniósł zasługi Henryka Jordana, jako inicyatora budowy tanich domów ze zdrowym mieszkaniem dla robotników.

* * *

Po odegraniu pieśni narodowej odbyła się defilada młodzieży przed pomnikiem. Przy dźwiękach muzyk gimnazyalnych i młodzieży rękodzielniczej szła młodzież szkół średnich, szkół wydziałowych żeńska i męska, oddziały skautów, młodzież rękodzielnicza. Skauci i rękodzielnicy złożyli piękne wieńce; dziewczęta obsypywały pomnik żywymi polnymi kwiatami.

* * *

Pomnik Henryka Jordana stoi przy końcu głównej alei w wielkim rondzie otoczonem kolumnadą tuj i cyprysów. Cokół pomnika wykuto w śląskim granicie, na którym ustawiono biust Henryka Jordana odlany ze spiżu pomysłu arysty rzeźbiarza Szczepkowskiego. Na pomniku wyryto napis: „Henrykowi Jordanowi — wdzięczni Rodacy" R. 1842—1907.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 33; zachód przypada o godz. 7 min. 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek św. Zenona, pojutrze we środe śś. Fausta i Firmina mm.

Pogoda Dnia 21-ego czerwca termometr doszedł od + 14·4 do + 23·9 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 22 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·4 mm, termometru + 15·7 C. Wiatr wschodni

Kraków, dnia 22 czerwca.

Wybór rektorów. Uniwersytet Jagielloński wybrał na rok szkolny 1914—15 rektorem swym Dra Kazimierza Kostaneckiego, piastującego tę godność w obecnym roku. Wybór nastąpił jednomyślnie po rezygnacyi prof. Wicherkiewicza, na którego przypadała kolej. Jest to rzadki wypadek, że jeden profesor piastuje godność rektora przez dwa lata z rzędu.

Rektorem Akademii Sztuk pięknych został wybrany prof. Józef Mehoffer.

Komitet drugiego Zjazdu kobiet polskich przypomina, że wszelkich informacyj udziela w biurze „Gościny" ul. Straszewskiego l. 25 od godz. 10 do 1-szej i od 3 do 5-tej po południu. Bilety wstępu tamże do nabycia. Obrady w dniach 28 i 29 czerwca odbywać się będą w sali Towarzystwa Ubezpieczeń a zebranie rozpoznawcze w dniu 27 o 8 wieczorem w salach Starego Teatru. (Toalety spacerowe). Komitet pragnie gościnnie i serdecznie przyjąć przybyłych, którzy jak wierzymy swą liczną obecnością zechcą nasz zjazd zaszczycić, aby wspólnie rozważać doniosłe i tak aktualne zagadnienia jak rozwój rzemiosł i handlu w naszym kraju ze szczególnem uwzględnieniem pracy kobiet. Na dworcu Panie spotykać będą przybywających gości celem udzielenia praktycznych wskazówek.

Z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. W miejskiej szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów odbyła się w sobotę uroczystość zakończenia roku szkolnego, a równocześnie nastąpiło otwarcie wystawy robót ręcznych i popis uczenic szkoły. Założona przed czterema laty przez gminę szkoła gospodarstwa domowego ze skromnych początków rozwinęła się w wielki, jak na nasze stosunki, zakład naukowy, do którego uczęszcza koło 500 uczenic, wśród których znajdują się dziewczęta z sąsiednich dzielnic Polski. Szkoła obejmuje szesnaście kursów, na których ukwalifikowane nauczycielki wykładają poszczególne gałęzie gospodarstwa domowego. Między innemi w szkole istnieją kursy krawieczyzny, modniarstwa, prania chemicznego i prasowania, ozdobnych robót praktycznych, artystycznych, kursy gotowania i szycia dla uczenic szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, gotowania dla służących i robotnic fabrycznych itd. Ogółem szkoła liczy koło 20 sił nauczycielskich pod kierownictwem dyrektorki p. Bolesławy Bieńkowskiej.

Na sobotnią uroczystość przybyło kilkunastu zaproszonych gości, między innymi pp. wiceprezydentowe Szarska i Sarowa pp. Dziewicka, Zaczkowa, Wasungowa, ks. kan. Dr Kulinowski, sekr. Mag. Baranowski, rad. inż. St. Till, p. Sauer, radca m. Wasung i Szarek. Goście zwiedzili najpierw bogatą wystawę robót ręcznych, praktycznych i artystycznych, rozlokowanych w kilku salach, które chlubnie świadczą o pracy grona nauczycielskiego. Osobne miejsce na wystawie zajmuje stół jadalny z zastawą kompletną do wykwintnego obiadu na 4 osoby, przygotowany przez p. Sauera i stół zastawiony słojami z konserwami i konfiturami przygotowanemi przez abituryentki dla uczenic przemysłowych.

Po zwiedzeniu wystawy zasiedli goście do obiadu, który podawały uczenice kursu gotowania. Był to popis kulinarny, który wypadł znakomicie. Potrawy były podane nadzwyczaj smacznie i tak kuchnia, jak sposób podania zyskały sobie ogólne uznanie obecnych gości.

Przy obiedzie przemówił najpierw ks. kanonik Dr Kulinowski, który podniósł znaczenie szkoły i zasługi grona nauczycielskiego, kierowanego przez p. Bieńkowską, następnie pełne głębokich myśli o zadaniach i obowiązkach społecznych i narodowych kobiety-Polki wygłosiła ze swadą p. Dziewicka, a w końcu dyrektorka p. Bieńkowska imieniem grona nauczycielskiego złożyła gościom i wszystkim przyjaciołom szkoły podziękowanie za życzliwość i uznanie, jakiem szkoła się cieszy.

Abdykujący król kurkowy p. Bialik tradycyjnym zwyczajem objechał wczoraj większe ulice miasta. Królowi towarzyszył dwór, łucznicy i halabardnicy. „Król" jechał w powozie zaprzężonym w parę siwych rumaków. Obok woźnicy jechał trębacz i dął z całej siły w trąbę, oznajmiając w ten sposób przejazd Jego Królewskiej Mości. Następnie odbyło się na strzelnicy przy ul. Lubicz strzelanie o godność króla kurkowego. Bezkrólewie trwać będzie do przyszłej niedzieli. Po ukończeniu strzelania odbył się w przepięknej sali bankiet, w którym uczestniczyli: wiceprezydent Dr Szarski, prez. Jan Kanty Federowicz i gość z Ameryki Dr Starzyński, prezes Związku polskich sokołów w Ameryce. Ustępujący król „kurkowy" otrzymał od Towarzystwa podarek w formie złotego pierścienia, w zamian za co ofiarował srebrny łańcuch i swój portret pendzla Kossaka.

Z Tow. Filozoficznego. Na zakończenie sezonu przedwakacyjnego odbyły się dwa odczyty dyskusyjne, które wypowiedzieli pp. Adam Znamirowski i prof. Dr M. Straszewski. Przed przystąpieniem do referatów, prezes Tow. Filozoficznego, prof. Straszewski, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w ostatnich czasach członkom, mianowicie ś. p. Dr Zygmuntowi Ziemiańskiemu, prof. gimn w Drohobyczu i ś. p. Justynie Korczyńskiej, która uzyskawszy przed kilku laty doktorat filozofii, wstąpiła do Zakonu Nazaretanek, i zmarła jako siostra Marya-Ignacya; w pierwszym okresie po założeniu Towarzystwa Filozof., wydatnie pracowała w dziedzinie odczytów i w komisyi kontrolującej. Referat p. Znamirowskiego o idealiźmie Berkeleya i Schopenhauera, wywołał ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos: prof. Garbowski, prof. Rubczyński, prof. Śleszyński, Dr Radecki, Dr Landau, prof. Straszewski i prelegent. Następnie prof. Straszewski scharakteryzował nieznane dzieło Kanta w języku polskim, tj. wydanie notat z wykładów Kanta przez Polaka, Mrongoviusa, w r. 1854. W dyskusyi przemawiali: prof. Garbowski, prof. Rubczyński, Dr Zathey i inni. Na posiedzenie przybył Dr J. Łukasiewicz, prof. Uniw. lwowskiego. Ponieważ Kant jeden z pierwszych protestował przeciw rozbiorowi Polski w broszurze „O wiecznym pokoju", zebrano składkę na budowę jego mauzoleum.

Popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się dnia 25 bm. tj. we czwartek w sali Starego teatru. Program obejmuje arye, pieśni, oraz zespoły w wykonaniu uczniów, a nadto cały akt I. opery Münchheimera „Mazepa", zaśpiewany w sposób koncertowy. Dochód z popisu przeznaczył prof. Bursa na pomnik Kościuszki. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni A. Piwarskiego i Sp. przy ul. św. Jana.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu zwołuje burmistrz p. Maryewski na 24 i 25 czerwca o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: urlopy, opinie w sprawie koncesyj szynkarskich, subwencye i inne drobne sprawy.

Awantura z akademikami. Ul. Poselska była dziś nad ranem widownią krwawej bójki, jaka powstała między kilkoma akademikami a żołnierzami policyjnymi. Sprawę przedstawia policya następująco: Po godzinie 3 w nocy usłyszał żołnierz policyjny patrolujący w ul. Grodzkiej strzał. Gdy wszedł w ul. Poselską, otoczyło go grono podchmielonych ludzi, z których kilku usiłowało wyrwać mu szablę. W obronie własnej dobył policyant szabli i dał cięcie na ślepo, raniąc w policzek p. Kozłowskiego i następnie po raz drugi zaatakował nacierających i zranił znów p. Kuczka przecinając mu tętnice na rękach. Rannych przewieziono na klinikę chirurgiczną w stanie bardzo groźnym. Policya winna sprawę sumiennie zbadać, gdyż w ostatnich miesiącach żołnierze policyjni, zbyt często używają broni, niejednokrotnie nie mając ku temu koniecznej potrzeby.

Wilczek w drodze. Krakowski sąd karny zażądał bezpośrednio od drezdeńskiego sądu kraj. karnego wydania urzędnika pocztowego Wilczka. Między Austryą bowiem a Niemcami jest tego rodzaju konwencya przy wydawaniu przestępców, iż same sądy bezpośrednio się w takich razach porozumiewają. Dzisiaj ma wyjechać Wilczek z Drezna w towarzystwie funkcyonaryuszów policyi kryminalnej do Podmokłego, a stąd odwiozą go żandarmi do Krakowa.

Kursy dla analfabetów w Podgórzu zamknięto w bieżącym miesiącu po 8 miesięcznej nauce. Z kursów korzystało mężczyzn 13, kobiet 25. Ubiegłej niedzieli odbył się popis w szkole im. Sienkiewicza. Uczenice czytały i pisały, poczem otrzymały w nagrodę książki do nabożeństwa i wydawnictwa T. S. L. Prof. Mossoczy, prezes Koła T. S. L. w Podgórzu, pożegnał uczestników, objaśniając im znaczenie T. S. L. i podziękował nauczyciel. p. Trzeciakównie i p. dyr. Swibie. Nowe kursy otworzy Koło T. S. L. po wakacyach.

Z ruchu abstynenckiego. Związek »Eleuteryi« urządził w niedzielę dnia 21 b. m. zebranie w następujących wsiach powiatu krakowskiego: w Aleksandrowicach, Balicach, Morawicy, Mydlnikach, Szczyglicach, i Zabierzowie. W każdej z wyżej wspomnianych miejscowości wygłosili delegaci Związku Eleuteryi na temat: o szkodliwości dla organizmu używania alkoholu i o konieczności zamykania szynków w niedzielę i święta. Na każdym zebraniu było przeszło po 50 słuchaczy i wszędzie odczyty wywołały żywą dyskusyę, po której jednogłośnie uchwalono domagać się zamykania szynków przez niedziele i święta, a referentów zaproszono na urządzenie dalszych na ten temat wykładów.

Nagły zgon. W kościele O. O. Franciszkanów zmarła wczoraj nagle jakaś nieznana kobieta. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował zgon.

Kobrzyński i towarzysze. Trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Gackiewicza, Kobrzyńskiego i Krajewskiego, o zamordowanie ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego i przyłączył się do wywodów generalnej prokuratoryi.

Kronika zamiejscowa

Wybory sejmowe. „Słowo Polskie" donosi: Sankcyonowanie nowej ustawy sejmowej wyborczej spodziewane jest około 10 lipca; zaraz potem nastąpi również rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Wybory do nowego Sejmu naznaczone zostaną na ostatnie dni września lub pierwsze października, tak, aby ukończone zostały przed 20 października.

Wizytacya ks. biskupa Sapiehy. Dnia 17 b. m. przyjechał do parafii Brzezie na wizytacyę kanoniczną Książę Biskup Sapieha. Naprzeciw wyjechała banderya 100 włościan do Cichawy. Po drodze wstąpił Książę Biskup do właściciela dóbr p. Władysława Żeleńskiego, a następnie zwiedził ochronkę w Grodkowicach, założoną przez ś. p. Żeleńskiego. Z Grodkowic podążył w prześlicznie przybranym powozie do wspaniale urządzonej bramy i poprzedzany procesyą ludu i licznego duchowieństwa, wśród szpaleru dziatwy szkolnej z całej parafii, wstąpił do pięknie ubranego kościoła. Po pięknej przemowie Księcia Biskupa odbyły się nieszpory, po których Ks. Biskup udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania. Na drugi dzień Ks. Biskup spowiadał, komunikował i odprawił Mszę pontyfikalną, podczas której śpiewał chór dziatwy szkolnej z Grodkowic i Brzezia. Po sumie udał się Książę Biskup do miejscowej szkoły w asystencyi straży pożarnej i licznego duchowieństwa. Dziatwa szkolna, prowadzona wzorowo przez doświadczonego pedagoga p. Ignacego Kamprata, zgromadziła się licznie z gronem naucz. z całej parafii. Po odśpiewaniu „Serdeczna Matko" powitał dostojnego gościa p. Kamprat gorącemi słowy. Wspomniał o pracy żmudnej nauczycielskiej i zapewniał, że fundamentem tej pracy jest cześć i uległość dla religii. Książę Biskup w odpowiedzi zapewniał nauczycielstwo, że będzie się starał, aby duchowieństwo wraz z nauczycielstwem umiało sobie tę żmudną pracę i zapewniał nauczycielstwo o życzliwości duchowieństwa. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała kantatę na cześć Księcia Biskupa, po której nastąpiła katechizacya dzieci, a następnie arcypasterskie błogosławieństwo. Około godziny 5 po południu odprowadziła Księcia Biskupa banderya włościan do Niepołomic.

Walka z duchowieństwem! W niedzielę 21 bm. jak nam donoszą z Tarnowa, obradował w sali Sokoła strusińskiego zjazd ludowców z pod znaku „Piasta"; obradom przewodniczył były poseł sejmowy Filip Włodek z Łękawicy. Sprawozdanie poselskie składał poseł Witos, któremu uchwalono votum ufności, a równocześnie po namiętnej dyskusyi uchwalono szereg wniosków taktycznych wobec zbliżających się wyborów sejmowych oraz zdeklarowano się prowadzić walkę z duchowieństwem dyecezyi tarnowskiej na śmierć i życie. Zebranie było poufne. Również na zgromadzeniu w Gręboszowie (pow. Dąbrowski), na którym referat wygłosił prof. Dubiel, nawoływano do walki „z klerykalizmem i reakcyą". W tym duchu uchwalono rezolucye. Piastowcy więc nie przyjąwszy warunków ugody z ks. biskupem Wałęgą rozpoczęli w pełni walkę z duchowieństwem... Wieś stoi przed smutnymi wypadkami politycznymi.

Bar. Bisping uwolniony za kaucyą. Z Warszawy donoszą nam:

Warszawska Izba sądowa uzależniła decyzyę swoją co do uwolnienia (za kaucyą) Bispinga od orzeczenia lekarzy, czy nadwątlony stan zdrowia Bispinga wymaga leczenia poza więzieniem. Ponieważ lekarze orzekli, że bar. Bisping rzeczywiście jest chorym, przeto za złożeniem kaucyi 100.000 rubli przez brata Kazimierza w rencie rosyjskiej został bar. Bisping wypuszczony. W sobotę do więzienia przybyła ordynatowa Bispingowa. Na podwórzu już oczekiwało lando, to samo, którem p. Bisping jeździł na wszystkie posiedzenia sądu okręgowego. Wkrótce też p. Bisping, w towarzystwie swej małżonki, wyruszył z więzienia do swego dawnego mieszkania. W niedzielę wyjechał p. Bisping do Podzamcza, do Andrzejowstwa hr. Zamoyskich, rodziców swojej żony, gdzie bawią dzieci ordynata, dwuletnia córeczka i półroczny synek, którego p. Bisping ujrzy po raz pierwszy.

Kiermasz w Skawinie urządzony onegdaj przez Tow. Pomocy Przemysłowej powiódł się mimo niepewnej pogody nadspodziewanie. Po spaleniu ogni sztucznych zabawa przeniosła się do Sokoła i trwała ochoczo przy śpiewie i pląsach aż do rana. Jakkolwiek Kiermasz był urządzony głównie dla celów reklamowych Towarzystwa, to przecież przysporzył mu on dość pokaźnego funduszu, dając mu przy obrocie 1000 K brutto czystego zysku 280 K. Zasługa w tym główna nowej przewodniczącej Towarzystwa, która zaprosiła do komitetu przedstawicieli wszystkich sfer i całą akcyą kierowała osobiście.

Egzamin dojrzałości w realnem gimnazyum w Wadowicach odbył się pod przewodnictwem tutejszego dyrektora p. Dorożyńskiego. Na 32 uczęszczających do VIII klasy — zasiadało do egzaminu tylko 24 i jedna eksternistka — i zdali wszyscy, a mianowicie: Babiński Stanisław, Bąkowski Stefan (z odzn.), Chrapla Władysław, Goc Franciszek, Jędrzejowski Wilhelm, Kramski Antoni, Kastelik Józef, Kobiałka Jan, Kostecki Franciszek, Luranc Stefan (z odzn.), Łazak Józef, Sekuła Jan (z odzn.), Skoczylas Szymon. Sebl Michał, Staszak Stanisław, Stawowy Balt (z odzn.), Stopa Alojzy, Wojtaszek Antoni, Zemanek Gabryel, Zieliński Jan (z odzn.), Ziętkiewicz Antoni, Zontek Stanisław, Żabiński Julian (z odzn.), Żędzianowski Władysław (z odzn.), i eksternistka Stanisława Wolfówna (z odzn.). Jak widzimy nie ma w tym roku ani jednego żyda w VIII kl. w Wadowicach.

Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Tragedya na Sanie. W sobotę 20 b. m. powracała grupka chłopców ze szkoły, a idąc ul. 22 Stycznia, zapragnęli się kąpać. Jak pomyśleli tak też i uczynili. — Po przepłynięciu kilku kroków Władysław Prorowiak 13 letni syn Wojciecha zarobnika, uczeń II kl. wydziałowej, począł tonąć — tonącemu pospieszyli na ratunek Piotr Fiszer 12 letni syn woźnego pocztowego. Po krótkiej rozpaczliwej walce tonącego ze spieszącym na ratunek, poczęli obaj tonąć, a gdy nikt nie miał odwagi pospieszyć na ratunek, w kilku minutach, wśród okrzyków rozpaczy pozostałych na brzegu przestraszonych chłopców, poszli na dno. Zwłok utopionych nie odnaleziono.

Nieprawdziwe pogłoski. Od Dra St. Nowaka, lekarza okręgowego w Piwnicznej otrzymujemy następujące pismo: »Nieprawdziwemi są rozszerzane pogłoski, jakoby w Piwnicznej panowała płonica (szkarlatyna). Nie zaszedł żaden przypadek płonicy, lub innej choroby zakaźnej, ani w Piwnicznej, ani w okręgu«.

Ze świata.

Zgon apostołki pokoju. W Wiedniu zmarła wczoraj głośna pacyfistka i powieściopisarka Berta Suttenr. Urodzona w r. 1843, jako córka austryackiego feldmarszałka hr. Kinskyego w Pradze — zaślubiła w r. 1876 bar. Suttnera, powieściopisarza i rozpoczęła pisać powieści z tzw. „tezą", w których apostołowała różne idee i założenia. Dopiero jednak słynna jej powieść „Die Waffen nieder" (po polsku wyszła pod tyt. „Precz z orężem") zwróciła uwagę powszechną, przetłomaczona została na wszystkie języki europejskie i zdobyła autorce rozgłos niesłychany. Bar. Suttner przedstawiła w niej na tle wojny francusko-niemieckiej okropne skutki wojen dla rodzinnego życia i to w tak plastycznych i wzruszających obrazach, że dzieło to uznane zostało za program i za kapitalną propagandę przeciw wojnie. Pani Suttner przejęła się nową swoją rolą i rozwinęła odtąd gorliwą propagandę pokojową, na czele wiedeńskiego kółka pacyfistów, aż uzyskała nagrodę pokojową Nobla. Na kongresach pacyfistów czczono ją jako przywódczynię ruchu pokojowego. Inne jej powieści i nowele (High Life, Ein Manuscript) nie przechodzą miary przeciętności.

Z dziedziny wojskowości

Przed kim Rosya strzeże tajemnic wojskowych. Obawa zdradzenia tajemnic wojskowych wiedzie we wszystkich państwach często do zabawnych epizodów. Nigdzie jednak bodaj tak często i na tak wielką skalę, jak w Rosyi, gdzie roi się od rozmaitych zakazów i nakazów śmiesznych przez to samo, że są zbyteczne. Nawet czynownicze „Nowoje Wremia" uznaje to, i przytacza kilka charakterystycznych faktów, ażeby zwrócić uwagę sfer oficyalnych, że troska o tajemnice wojskowe, wykonywana niezgrabnie i bez ścisłej celowości dochodzi do absurdu. Przytoczymy kilka przykładów.

W roku 1913 kadeci artyleryi z Petersburga mieli wycieczkę do Kronstadtu, żeby zwiedzić tamtejszy port wojenny; dla ułatwienia oryentacyi, zaopatrzył ich przewodnik wycieczki w plany litografowane, sporządzone według czasopisma amerykańkiego „Naval Review". Komenda kronsztadzka bardzo była zaniepokojona, widząc w ręku każdego kadeta ćwiartkę papieru z planem twierdzy i portu, a pułkownika, który wycieczkę tę urządził, pociągnięto do odpowiedzialności i zapisano sporo papieru, nim zdołał wytłumaczyć swą niewinność.

W ostatnim czasie powstał, jak wiadomo „dreadnought awiatyczny" Sikorskiego, olbrzymi latawiec, oparty na systemach francuskich, lecz wielkością zbliżający się do niemieckich Zeppelinów i mający służyć do wielkich transportów powietrznych. W pismach fachowych niemieckich pełno o tem artykułów ilustrowanych fotografiami — w Rosyi jednak cenzura nie pozwoliła na coś podobnego, bo to tajemnica wojskowa!

W czasopiśmie „La France Militaire" pojawiła się wiadomość, że Rosya formuje tyle a tyle nowych pułków konnicy. Pewien dziennik rosyjski pozwolił sobie przedrukować tę notatkę, cytując skrupulatnie źródło i — otrzymał pozew sądowy o zdradę tajemnic wojskowych. W Niemczech wydano mapę nowej dyslokacyi wojsk rosyjskich po r. 1912. Rosyjskie wydanie tej samej mapy skonfiskowano na poczekaniu, i dopiero o wiele później spostrzeżono się, że już na jedno wyjdzie, czy szpieg niemiecki kupi ją sobie w Moskwie, czy też przyjedzie z nią do Rosyi, kupiwszy ją sobie na drogę w Berlinie.

Obok tego takie fakty, jak np., że w Gatczynie, w szkole awiatycznej był instruktorem porucznik austryacki, który nie znał nawet dobrze języka rosyjskiego, w olbrzymiej zaś państwowej fabryce nabojów w Tule pracowali do ostatniego czasu także cudzoziemcy. Powszechną już jest tajemnicą, że faktycznie w ręku niemieckich inżynierów znajdowały się fabryki potrzeb dla okrętów wojennych w Petersburgu, nie wyjmując słynnej fabryki Putiłowskiej, której powierzono specyalnie tajne zamówienia. W ten sposób Rosya dba co się zowie o to, żeby rosyjskich tajemnic wojskowych nie zdradzić przypadkiem... Rosyanom.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo miesięczne Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie się we wtorek dnia 23 czerwca o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

Mianowania. Minister oświaty zamianował asystenta Komisyi centralnej dla opieki nad pomnikami, Dra Włodzimierza Załozieckiego, sekretarzem tej komisyi w IX klasie rangi.

Zmarli. Celina z hr. Zawadzkich Cieńska, była właścicielka dóbr ziemskich, była prezydentka Sodalicyi Maryańskiej Pań w Stanisławowie, przeżywszy lat 67, zmarła w Stanisławowie 18 b. m.

Bronisław Łada Czarnowski, znany amator-muzyk zmarł w Krakowie. Do najlepszych jego utworów należą: »Pięć mazurków« i »Modlitwa«.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: »Polska krew«, operetka Nedbala.
We wtorek poraz pierwszy nowość: »Niziny« (Tiefland), opera Lothara.
We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.
We czwartek: »Trubadur«, opera Verdi'ego, występ Ady Nekar.
W piątek: »Polska krew«, operetka Nedbala.
W sobotę: »Aida«, opera Verdi'ego, występ Ady Nekar.
W niedzielę popoł. po cenach dram.: »Straszny dwór«, opera St. Moniuszki.
W niedzielę wiecz.: »Polska krew«, operetka Nedbala.
W poniedziałek popoł. po cenach dram.: »Życie paryskie«, operetka Offenbacha.
W poniedziałek wiecz.: »Trubadur«, opera Verdi'ego, występ Ady Nekar.
We wtorek poraz pierwszy nowość: »Figlarne żonki«, operetka M. Gabriela.

Repertuar Teatru Ludowego.

Poniedziałek: »Królowa przedmieścia«.
Wtorek: »Królowa przedmieścia«.
Sroda: »Królowa przedmieścia«.
Czwartek: »Królowa przedmieścia«.
Piątek: »Wojna z babami«.
Sobota: »Lola z Ludwinowa«.
Niedziela popoł.: »Panieńskie Skały«.
Niedziela wiecz.: »Synowa ze suteryn«.
Poniedziałek popoł.: »Panieńskie Skały«.
Poniedziałek wiecz.: »Królowa przedmieścia«.

Boże Ciało w Skutari.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Skutari, 15 czerwca.

(Oczekiwane święto. Procesya. Malissorzy i Mirydyci. Na znak biskupa. Demonstracya katolicka i austryacka).

Dziwnym był wczorajszy dzień w Skutari. Dla Skutarczyków i dla obcych niezapomniany. Przez tyle lat czekały serca na dzień podobny z upragnieniem — więc twarze promieniały radością i radość w oczach była.

Niedawne to jeszcze czasy, gdy drzwi kościoła zaparte były drągami żelaznymi i Mszy św. ksiądz żaden nie odważył się odprawić — bo taki zakaz wydał Kajmakan. Niedawne to jeszcze czasy, gdy albańczyk-chrześcijanin z lękiem przesuwał się przez ulice miasta, bojąc się kuli lub noża tureckiego. Dziś swobodnie i wolno ulicami miasta przewija się wąż wspaniałej procesyi i z tysiąca piersi rwie się pobożna pieśń. Po raz pierwszy od tylu lat!

Obchód Bożego Ciała przeniesiono w Skutari z czwartku na wczorajszą niedzielę. W niedzielę zawsze schodzą do Skutari z pobliskich gór Malissorzy i Mirydyci. Przychodzą, by Mszy świętej wysłuchać w Katedrze, a w bazarze zaopatrzyć się w różne zapasy i swoje zbyć towary, na które składają się rozmaite produkty ziemne i owoce. Tym razem jednak nie o zwykłą niedzielną Mszę chodziło.

Już o świcie rozkołysały się dzwony w gamę radosną, przeczystą, oba kościoły zapełniły się przybywającymi ciągle Malissorami i Mirydytami. Dziwnie odświętnie są wszyscy ubrani i dziś żaden z nich nie niósł z sobą koszów różowych kartofli, lub krętych pstrączków fasoli, nie szły konie obładowane czereśnią krwawo-złotą, i nie dźwigały kobiety sztuczek płótna białego, ni haftowanych chust w kurnej chacie górskiej wyrabianych. Bo dziś jest niezwykłe święto, po trzykroć niezwykłe.

Zbliżało się południe. Zamknięto wszystkie sklepy — policya przebiegła ulice. Rozkołysały się znów dzwony, poważnie, uroczyście. — Z obu kościołów ruszył pochód niezwykły w tem mieście na czele z miejską muzyką. Niesiono krzyże złote, w kwiaty ubrane i wstęgi, których końce trzymały dzieci, za aniołów poprzebierane. Notable w strojach narodowych, o podgolonych czuprynach trzymają ciężkie drzewce chorągwi, złotem haftowanych i jedwabiem. — Cały szereg świętych przesuwał się zwolna na łopoczących atłasach i aksamitach w przepychu i blasku, wśród girlandy biało ubranych dziewczątek. Szły w przeźroczych welonach śnieżystych z koszyków rzucając płatki róż. Szli uczniowie szkół Jezuitów i Franciszkanów niosąc w koszyczkach owoce rozmaite, rozwiały się białe i sztywne skrzydła zakonnych kornetów i amarantowe pasy alumnów. Głowa pochodu zginęła już dawno w ulicach dalszych, a koniec jeszcze nie wyszedł z kościoła.

Przed baldachimem muzyka wojskowa austryacka i dwie kompanie honorowe — za baldachimem — austryacki poseł i attaches. A za niemi — tłum dziwny, barwny jak z bajki, tłum zda się tysięczny. Co fantazya ludzka wymyśliła — zaklęła w haft i barwę, i formy dziwaczne. Ale wśród miejscowych albańczyków-katolików powszechną uwagę zwracają Malissorzy i Mirydyci. Niema końca ich pochodowi — zda się wszyscy zeszli z gór. Na plecach błyszczą lufy karabinów w rękach trzymają fezy i białe czapki i długie jak laski zapalone świece, okręcone różańcem. Przed ołtarzami zbudowanymi w paru punktach miasta — wspaniałych w kwiecia przepychu — arcybiskup-staruszek modlitwy odprawia. Salwy daje austryacka kompania i kolonia austryacka dookoła ołtarza uklękła.

Nie, to niezwykła procesya... Muzułmanie stoją zdumieni i niemi, jakby olśnieni i oszołomieni wonią kadzideł i pieśnią i blaskiem i tym oto tłumem bez końca. Włosi z ulic poznikali, a zaskoczeni kwaśną mają minę...

Nie, to niezwykła procesya...

To pochód tryumfalny katolicyzmu i Austryi, pochód imponujący i wspaniały.

Jutro te setki Malissorów i Mirydytów, arcybiskup-staruszek powiedzie na wojnę. Tak, na wojnę. Durazzo ich woła. W San Giovanni di Medua czekają okręty. Dziś wszystkich w kościele ksiądz pobłogosławił i świętą rozdał Komunię.

Na jeden znak swego ukochanego biskupa przybyli z gór wszyscy. Bo tylko on jeden ma władzę nad nimi, on tylko mir i posłuchanie. Jak dawniej nic wiedzieć nie chcieli o kajmakanie i padyszachu — tak dziś nic o księciu Wiedzie. Znają swego biskupa tylko i tylko jego słuchają.

Zawołał i kazał iść na wojnę — przyszli i pójdą. Ośm tysięcy jest ich prawie.

Wojna!

Niezwykła to wojna — jak niezwykła dziś procesya. Już nie o ks. Wieda, nie o Albanię tu chodzi. Wojna krzyża z półksiężycem to będzie. Wojna święta. Niestety — wojna domowa.

I będzie — tak jak dziś — tryumf krzyża i tryumf — Austryi, jedynej tu jego opiekunki.

Wanda Zembrzuska.

Ze sportu.

Nasze zawody o mistrzostwo.

Podczas, gdy »Cracovia« walczyła we Lwowie, by wspaniałą grą dać świadectwo o swem pierwszeństwie w naszym footballu, by pokazać szowinistycznemu Lwowowi, że naprawdę palma pierwszeństwa należy się Krakowowi, zaszedł u nas incydent, o którym z trudnością przychodzi pisać. Niepodobna jednak nie zaznaczyć, że ci ulubieńcy Lwowa »Czarni« wykazali zupełny brak dojrzałości i wychowania sportowego, że nie chcieli zrozumieć położenia »Wisły«, która z powodu wyścigów oznaczyła »match« na $6^1/_4$, tylko już przed 6 godziną, gdy nasza drużyna miała wejść na boisko, zeszli z boiska, nie zdając sobie sprawy z tego, co robią, jakie powstanie wrażenie, na jakie straty materyalne narażą »Wisłę«, nie rozgrywając zawodów. Dziwić się należy sędziemu, że dał posłuch graczem, niezadowolonym z godziny rozpoczęcia zawodów i bez porozumienia się z kapitanem »Wisły« i ich Wydziałem opuścił z nimi, względnie dał znak do zejścia z boiska. Czemu? Przecież, mimo drobnego deszczu, warunki były normalne. Skoro jednak, zdaniem sędziego p. Dżułyńskiego, warunki nie były odpowiedne na »match« o mistrzostwo, należało grać zawody przyjacielskie, by nie powiększać strat klubu, narażając go na zwrot ceny za bilety wstępu, których z powodu niepogody i konkurencyi ze strony wyścigów wiele nie sprzedano. Nie można nie potępić »Czarnych« i tych ich kierowników, którzy z nimi przyjechali. Wiemy, że byli z nimi ludzie poważni, starsi członkowie zarządu Związku. Niestety, zamiast wpływać na młodzież dodatnio, oni sami przyczynili się do wywołania faktu, który budzi bezwzględnie potępienie i żal, że młodzież ma takich opiekunów... Świadomi jesteśmy, że gdyby tego pana z Wydziału nie było, »Czarni« rozegraliby »match«, a żale swe — o ile je mieć mogli — przedłożyliby Związkowi.

Publiczność nasza, mimo żalu do gości, zachowała się bardzo spokojnie i kulturalnie, nie robiąc nawet słownych aluzyj pod adresem gości.

Zejście z boiska »Czarnych« pozostanie dla nas zagadką, bo trudno podejrzywać ich, że z obawy porażki ważyli się na krok, który dyskredytuje ich w oczach całego ogółu, który naraził ich bratni klub na olbrzymie straty i który w znacznej mierze może ostudzić zapał naszej publiczności do popierania sportu Aczkolwiek wielkiego zaufania do kierownictwa Związku, a raczej do większości w jego Wydziale mieć nie możemy, przecież żywimy nadzieję, że Zarząd tegoż sprawy tej smutnej płazem nie puści.

„Cracovia" — „Pogoń" 2:0.

(Telefonem).

»Cracovia«, rozumiejąc, iż występem swoim ma ratować honor krakowskiego footballu, wysłała do Lwowa swą drużynę w sobotę, by ta, po zupełnym wypoczynku, mogła stanąć do walki rześka i wypoczęta. Wspaniała pogoda — imię »Cracovii«, aczkolwiek grą z »Czarnymi« i »matchem« teamów trochę osłabione, sprowadziło dawno nie widziane tłumy na boisko »Pogoni«. Drużyna nasza wystąpiła w komplecie. Grę prowadzono w nadzwyczajnem tempie, znakomita obrona »Pogoni«, która z takim sukcesem dnia 7 bm. broniła bramki Lwowa, nie była w stanie wytrzymać ataku biało-czerwonych, ataku, który techniką, kombinacyą i zrozumieniem gry budził podziw i uznanie.

Zwycięstwo »Cracovii« z »Pogonią« zapewniło jej 5 punktów, którymi prowadzi ona obecnie mistrzostwo Związku polskiego.

Wyścigi w Krakowie.

Pierwszy dzień wyścigów ściągnął na tor za Parkiem Jordana tłumy publiczności. Wszystkie trybuny były przepełnione a na placu wyścigowym panował ruch nadzwyczajny. Przy totalizatorze ścisk był wprost niepokojący, a liczba kas zupełnie nie wystarczała natłokowi amatorów hazardu turfowego. Ponieważ i liczba koni była stosunkowo znaczna, można powiedzieć, że towarzystwo wyścigowe osiągnęło pełny sukces.

Przebieg poszczególnych biegów był następujący:

I. Wyścig otwarcia z płotami: Panowie jeżdżą, Nagroda 2000 kor. Meta 2400. Start. 8 koni.

1. Por. Rutt. Erm. „Tresa". 2. Ign. Zangena „Marcell". 3. Hr. Karola Esterhazego „Gallia".

Zaraz przy pierwszym płocie spadł z konia por. art. konnej Stiasny tak nieszczęśliwie, że drugi koń kopytem zmiażdżył mu twarz i nadwyrężył czaszkę. Nieprzytomnego zabrało Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala wojskowego.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. Nagroda 2.400 kor. Meta 1600 m. Start. 3 konie.

1. Hr. Mierz. Ponińskiego „Sezam". 2. Hr. K. Esterhazego „Billegany". 3. Stan. Ułaszyna „Buława". „Sezam" zwyciężył z bardzo wielką łatwością 6 długościami.

Totalizator 10 : 16.

III. Wyścig gładki koni pół krwi. Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 kor. Meta 1600 m. Start. 5 koni.

1. Woj. Jarzymowskiego „Moja, moja". 2. Miecz. Seipa „Saperlot". 3. Ant. Łukaszewicza „Yellow Colt".

Totalizator 10:18.

IV. Nagroda Prezesowska. Nagroda 4000 kor. Meta 2400 m. Start. 3 konie.

1. Stan. Ułaszyna „Pelunia". 2. K. Esterhazego „Ada Kaleh". 3. Jan Gricorcea „Rococo".

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Steeplechase. Nagroda honor. jeźdźcowi zwycięzcy i 2000 kor. Meta. 4000 m. Start. 6 koni.

1. Por. Zygm. Ulma „Arany". 2. Nadpor. Jul. Kreisla „Brenta'. 3. Rotm. O'Kellyego „Landport".

Totalizator 10:31.

Po tym biegu spadła gwałtowna ulewa, spędzając publiczność z placu do trybun.

VI. Nagroda Austr. Jockey-Klubu. 2000 kor. Meta 2000. Start. 6 koni.

1. Por. Witt. Dörringa „Warlock". 2. Tad. Dachowskiego „Ti ricordi?" 3. Wodianera „Erdesz".

Totalizator 10:41.

VI. Czerwcowe Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 kor. Meta 3600 m. Start 6 koni.

1. Hr. K. Esterhazego „Outery II". 2. Nadpor. Jul. Kreislera „Ferie". 3. Por. Zygm. Ulma „Światowid".

Totalizator 10:20.

Po wyścigach publiczność wśród deszczu i błota walczyła o dorożki, których właściciele korzystając z sytuacyi żądali olbrzymich cen za swoje wehikuły.

Katastrofa wylewów i powodzi.

Przemyśl 21 czrwca.

Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Między Starzawą, a Krośnienkiem na linii kolejowej Przemyśl-Chyrów-Sanok zdarzyła się 20 bm. w sobotę wieczór pierwsza w tym roku powódź i wylew podobny w skutkach do zeszłorocznych z tą różnicą, że zeszłego roku ucierpiały okolice między Chyrowem a Starzawą. Wskutek gwałtownej ulewy w sobotę popołudniu wystąpiły z brzegów małe rzeczki górskie i strumyki, i cała ta fala wód tocząc sę z gór uderzyła na tor, rozerwała go, zamuliła i zawaliła wyrwanemi drzewami i poszła z niepowstrzymaną siłą jak burza na łąki i pola, zatapiając chaty i ludzki dobytek. W oka mgnieniu całe łany zbóż zalały mętne masy wody, tocząc się nad niemi z hukiem, niosąc ze sobą muł, kamienie i drzewa.

Cała okolica jak okiem sięgnąć stanęła pod wodą, z której niby wysepki sterczą chaty i drzewa. **Stacya kolejowa w Starzawie pod wodą,** od Starzawy do Krościenka jedno wielkie spustoszenie, oba tory kolejowe zawalone lub rozerwane, miejscami muł z kamieniami dochodzi do wysokości 1 metra na torach. Na 45 kilometrze, gdzie napór wód był największy, wyrwała woda nasyp tak, że progi z szynami wiszą w powietrzu na przestrzeni z wyż 50 m. — Pod szynami przepaść. Nieco dalej od 2 klm cały brzeg nasypu wraz z drzewami wyrwany aż do progów runął w siedmiometrową głębokość do Striwąża. Za Starzawą na gościńcu w Łopuśnicy most zerwany, gościniec uszkodzony, tu i ówdzie góskie potoczki zerwały wszystkie mostki i poczyniły głębokie wyrwy, niszcząc wokół krwawą pracę ludzką.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, gdy z gór woda uderzyła na tor, to szła na 1 metr wysokości i wyżej, a tak była gwałtowna, że zaskoczeni na polu ludzie ledwie zdołali z życiem schronić się na drzewa lub dachy. Wiadomość alarmująca o tej katastrofie przyszła do Przemyśla około godziny 7 wieczór. Natychmiast złożono z wielkim pośpiechem **pociąg ratunkowy,** tak, że dzięki energicznej akcyi naczelnika stacyi p. Junga już w pół godziny cała ta nocna wyprawa pod kierownictwem inżyniera Nazarewicza yjechała z Przemyśla na miejsce zabierając ze sobą potrzebne przyrządy, a po drodze 90 robotników. Około godz. 9 wieczór dostano się do Starzawy i rozpoczęto wśród blasku pochodni gorączkową w nocy pracę nad naprawą torów i usunięciem namułu, drzew i kamieni. Przy bardzo wytężającej pracy do rana zdołano prowizorycznie jeden tor oszyścić i jako tako wyrwy i dziury zasypać. Dalsza praca trwa obecnie dzień i noc i może uda się na poniedziałek wieczór przyprowadzić do porządku obydwa tory. Pociągi stanęły. Że obeszło się bez katastrofy kolejowej, przypisać należy szybkiej oryentacyi wyszkolonego personalu kolejowego. Czy i jakie są straty w ludziach i w bydle na razie trudno stwierdzić. Wiele chat jeszcze w niedzielę stało we wodzie, połączenie telegraficzne, wskutek wyrwania słupów telegraficznych między Starzawą a Krościenkiem przerwane.

Katastrofa w Fischamed.

Katastrofa lotnicza w Fischamed pod Wiedniem daje przybliżone pojęcie o skutkach „wojny powietrznej", do jakiej czynią dzisiaj przygotowania wszystkie państwa. Starcie w powietrzu wywołuje katastrofę zupełną i nieuniknioną, samo tylko uszkodzenie balonu lub aeroplanu równa się prawie pewnej śmierci lotników.... Katastrofa w Fischamed miała przebieg wprost błyskawiczny. Lotnicy spalili się pierwej nim spadli na ziemię. Żałoba, jaka okrywa armię austryacką, jest tem większa, że ofiarami są prawie najlepsi lotnicy wojskowi w Austryi.

Jaka była przyczyna katastrofy? Wszyscy jej uczestnicy i jedyni świadkowie zginęli, przyczyny katastrofy można się więc tylko domyślać. Świadkowie naoczni opowiadają, że aeroplan okrążył kilkakrotnie balon i prawdopodobnie przy tej sposobności zbliżył się zanadto do balonu i rozdarł jego powłokę, co spowodowało natychmiastową eksplozyę. Inna wersya twierdzi, że aeroplan porwany został silnym prądem powietrza, wytworzonym przez balon i stracił wskutek tego pierwotny kierunek, tembardziej, że w chwili zderzenia panował wiatr. Jedna z korespondencyj donosi, że nadporucznik Flatz, który kierował samolotem, nie uwzględnił tak zwanego działania ssącego, które pwstaje w ten sposób, że każdy okręt powietrzny poza sobą tworzy pustą przestrzeń, w którą następnie powietrze z całą siłą wpada. Zdaje się, że przy katastrofie samolot został porwany właśnie w tę pustą przestrzeń balonową i z całą siłą wjechał w osłonę balonu, przerwał ją, poczem wydobywający się gaz zapalił się od motoru samolotu, wskutek czego nastąpiła eksplozya. Balon i samolot runęły, jakby kawałek ołowiu z wysokości 500 do 600 metrów. Z położenia, w jakiem znaleziono zwłoki tych, którzy jechali balonem, wynika, że kierownik balonu kapitan Hauswirth w chwili katastrofy zakomenderował jeszcze: „Ręce do góry", by się trzymano sznurów. Faktycznie zwłoki mają ręce wzniesione.

Według doniesień dzienników osłona balonu paliła się jeszcze dalej, kiedy resztki balonu spadły na ziemię. Rusztowanie aluminiowe po części było stopione, zaś żelazo z gorąca było zupełnie skręcone. Płonące części musiano zasypać ziemią, aby módz przedostać się do zwłok. Ci którzy jechali balonem, byli formalnie spieczeni i bez ubrań.

Dział ekonomiczny.

Koncesyonowanie handlu gruntami rolniczymi przy parcelacyi. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych na posiedzeniu, odbytem dnia 9 b. m., oświadczyła się jednomyślnie za rozszerzeniem obowiązku koncesyi na zawodowy handel gruntami rolniczymi. Obowiązek koncesyi miałby zastosowanie tak do zawodowej parcelacyi, jak do handlu gruntami włościańskimi, przybierającego zwłaszcza w ostatnich czasach znaczne rozmiary wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego i trudnego położenia, w jakiem znajduje się ludność włościańska.

Sprawa ta była przedmiotem ankiety, zwołanej w marcu b. r. przez lwowską Izbę handlową i przemysłową, wskutek inicyatywy Ministerstwa handlu, noszącego się z zamiarem wprowadzenia koncesyonowania handlu gruntami rolniczymi. Wyrazem oddawna odczuwanej potrzeby była jednomyślna niemal opinia tej ankiety, oświadczająca się za przeprowadzeniem tego zarządzenia w całej rozciągłości. **Sprawa ta natrafi prawdopodobnie na nieprzychylne stanowisko lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**

Można jednak przypuszczać, iż na ostateczną decyzyę nie zdoła wpłynąć stanowisko Izby wobec domagającej się tego zarządzenia opinii szerokich kół rolniczych kraju.

Sądzimy, że trudności czynione przez Izby handlowe powinny być uchylone, gdyż w łonie ich członków i przyjaciół kwitła i kwitnie spekulacya lasami i ziemią i dzięki temu nie możemy zdobyć cyfr dewastacyi lasów, szerzonej przez prusko-żydowskich handlarzy, ukrywających się za plecami Izb handlowych.

Ile to lasów padło za pośrednictwem b. prezesa Izby handlowej w Krakowie b. p. Datnera, którego jako najlepszego Polaka żegnał jego następca Jan Kanty Federowicz, a kirami osłonięte latarnie z polecenia p. Leo, mdłe światła rzucały na jego działalność w dewastacyi lasów polskich — poczytywaną przez naszych handlarzy za zasługę.

Dostawy i przetargi. W połowie lipca b. r. dyrekcye kolei państwowych rozpiszą dostawę progów i innych materyałów drzewnych na 1915 r. Zapotrzebowanie na przyszły rok, odpowiada ilościowo zapotrzebowaniu ostatnich lat.

Przy c. k. Zarządzie salinarnym w Bochni będzie wykonaną część budowlana urządzenia wyciągowego (budynku szybowego i hali maszyn) na szybie „Campi" oraz budynku szybowego na szybie „Trinitatis", na któreto budowy obecnie rozpisano publiczną rozprawę ofertową z terminem wykończenia i oddania najpóźniej do dnia 15 listopada 1915. Plany, ogólne i szczegółowe warunki budowy, przedmiary i formularze ofertowe są wyłożone w godzinach urzędowych w oddziale budowli i maczyn c. k. Zarządu salinarnego do przeglądnięcia i podpisania przez strony interesowane. Egzemplarze ofertowe z przedmiarem tudzież ogólne i szczegółowe warunki otrzymają zgłaszający się przedsiębiorcy w tem biurze. Oferty należycie wypełnione i ostemplowane z dołączeniem kwitu na złożenie odpowiedniego wadyum należy wnosić najpóźniej do 5 lipca godz. 10 przed poł. do Zarządu salinarnego w Bochni. Kopertę należy zaopatrzyć napisem „Oferta na budowę budynku szybowego „Trinitatis" w Chodenicach". Tylko ci oferenci mogą być przy rozprawie ofertowej uwzględnieni, którzy wykażą, że są koncesyonowanymi budowniczymi, oraz, że są uzdolnieni do prowadzenia przedsiębiorstwa pod względem finansowym. O oddaniu rozpisanych budowli rozstrzygać będzie c. k. krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie.

Wkładki oszczędnościowe w czeskich i morawskich bankach i kasach oszczędności. Niżej zestawiony wykaz wkładek świadczy o znacznej poprawie stosunków finansowych w Czechach. Zwyżka wkładek w przeciągu jednego miesiąca wynosi **10,244.040 koron.**

Na tę poważną cyfrę składają się następujące banki i kasy:

Związek niem. kas oszcz.	143,193.307 +	1,116.215
Živnostenska Banka . .	134,181.483 +	2,252.792
Ziemski Bank Król. czesk.	117,893.816 +	340.957
Czeski Bank eskontowy	97,607.700 +	14.900
Czeski Bank Przemysłowy	84,602.089 +	613.230
Czeski Bank „Union" .	84,651.700 +	4,434.972
Związek czes. kas oszcz.	68,580.804 +	3,359.413
Praski Bank zaliczkowy	55,577.957 +	362.866
Praski zakład zaliczkowy w Kralovym Hradcu .	42,957.450 +	463.675
Czeski Bank	29,791.335 +	265.468
Gospodar. Bank zaliczk.	28,324.719 +	774.044
Bank pożyczkowy . .	21,294.473 +	170.731
Bank agrarny . . .	11,,172.222 —	541.665
„Bohemia"	4,116.002 —	88.993
Razem .	925,945.057 +	5,892.429
Czeska Kasa oszczędn. .	256,047.207 +	2,200.932
Mieszcz. K. osz. w Pradze	201,193.544 +	990.350
Mieszczańska kasa czekowe zrzeszenie .	10,393.645 +	1,160.329
Razem .	1393,579.454 +	10,244.040
Mor. Bank agr.-przemysł.	33,,842.094 +	138.720
Morawsko-śląski Bank .	7,767.460 —	132.633

Kiedy nasze instytucye finansowe zdobędą się na to, by co miesiąca wykazać społeczeństwu za pomocą prasy zestawienie oszczędności, określające jasno położenie ekonomiczne kraju?

Niestety, nasze oszczędności figurują także w pewnej części powyżej zestawionego wykazu, przesłane do centrali czeskich.

Zasilają także wielkie wiedeńskie banki za pomocą swych filij gęsto rozsianych po kraju i pocztowe kasy oszczędności.

Trudno nam określić sum, jakie z kraju uchodzą, a minusy zdarzające się często w zestawieniach instytucyj finansowych wstrzymują ich kierownictwa od publikacyi.

Wybory w okręgu Jasło-Gorlice.

W dniu 30 b. m. odbędzie się wybór uzupełniający do Rady państwa z okręgu Jasło-Gorlice-Biecz-Grybów-Dębica, w miejsce prof. Dra Jaworskiego, który z powodu znanej afery ze Stapińskim, został zniewolony do złożenia mandatu poselskiego.

O mandat ten ponownie ubiega się prof. Dr. Jaworski. Przeciw niemu polska, chrześcijańska ludność wymienionego okręgu wysunęła kandydaturę inż. Kostkiewicza, z Jasła. Wczoraj odbyło się w Jaśle wielkie, kilkaset osób liczące zgromadzenie wyborców polskich ,na którem uchwalono kandydaturę inż. Kostkiewicza popierać.

P. inż. Kostkiewicz znany jest jako niezmordowany pracownik na wielu placówkach pracy społecznej i narodowej; on to był jednym z reorganizatorów banku zaliczkowego, jednym z założycieli składnicy towarowej, Kółek rolniczych, jest prezesem Związku okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz członkiem pow. zarządu Kółek rolniczych.

W radzie miejskiej jest p. Kostkiewicz I. assesorem miasta i delegatem Rady miejskiej, do Wydziału miejskiej Kasy oszczędności i w tej to najpoważniejszej instytucyi finansowej jest dyrektorem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 czerwca).

Walki pod Durazzo.

Durazzo. (T. wł.) Sytuacya jest niepewną. — Aby przeszkodzić nocnemu wtargnięciu nieprzyjaciela do miasta, usypano okopy w miejscach słabiej bronionych i ustawiono ogrodzenia. W okopach umieszczono silne oddziały Malissorów i Mirydytów. Ochotniczy oddział artylerzystów zorganizował się i wybrał komendantem pruskiego rotmistrza pozasłużbowego von der Lippe. W miejsce okrętu austro-węgierskiego „Szigetwar", który odjechał do Smyrny, przybył tu krążownik „Panther".

Durazzo. (T. B.). **Książę zawarł dwudniowe zawieszenie broni.** Słychać, że powstańcy byliby skłonni poddać się. Wśród oficerów holenderskich panuje niezadowolenie z powodu zawarcia zawieszenia broni.

Zaprzysiężenie tajnych radców.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz zaprzysiągł dzisiaj przedpołudniem hr. Lonyaya w charakterze kapitana węgierskiej gwardyi przybocznej. Dalej zaprzysiągł cesarz mianowanych świeżo tajnych radców, a między innymi i członka Izby panów ks. Witołda Czartoryskiego, grecko-katolickiego biskupa w Stanisławowie Chomyszyna i marszałka krajowego Dra Niezabitowskiego.

Niemiecki Zjazd narodowy.

Celowiec. (T. B.) Wczoraj odbył się niemiecki Zjazd narodowy pod przewodnictwem posła do Rady państwa Dobernigga. W Zjeździe wzięło udział bardzo wielu mężów zaufania z krajów alpejskich i południowych. Pos. Erler wygłosił referat o położeniu politycznem. Krytykował stosownie § 14. W interesie utrzymania państwa, rząd musi gruntownie zmienić zachowanie się wobec Niemców, którzy są żywiołem tworzącym podstawę państwa. — Pos. Margkhl referował o położeniu Niemców w krajach południowych. Przyjęto rezolucyę w myśl wywodów sprawozdawców.

Marszałek krajowy w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Marszałek krajowy galicyjski Dr Niezabitowski przybył tu w niedzielę ze Lwowa.

O uniwersytet ruski we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Jak wiadomo, bawił tutaj przez dni kilka eksc. Biliński. Pobyt jego we Lwowie uważają za krok polityczny, celem nawiązania rokowań o założenie uniwersytetu ruskiego.

Ruskie kandydatury.

Lwów. (Tel. wł.) W okręgu wyborczym podmiejskim Lwów—Kuligów, zgłosił swą kandydaturę Dr Lew Hankiewicz. W tym samym okręgu postawiła narodowo-demokratyczna partya ukraińska kandydaturę Eugeniusza Ozarkiewicza. Partya mieszczańska stawia zaś kandydaturę Michała Hawliszaka, b. radnego.

Powrót Starorusinów.

Lwów. (Tel. wł.) Starorusini powrócili już z Wiednia. O pobycie swoim w Wiedniu nie udzielają nikomu informacyi. Gdy powrócili onegdaj z Wiednia, przyjęli ich moskalofile na dworcu sykaniem i obili zgniłemi jajami.

Jak słychać, deputacya była w Wiedniu u hr. Stürgkha, przed którym zapewniała o swej wierności dla tronu i państwa. Zapewnienia te przyjął hr. Stürgkh — jak zapewniał — z wielką radością i życzył im, by odtąd okazywali swą wierność więcej w czynach.

Król saski w Petersburgu.

Petersburg. (T .B.) Król saski Fryderyk August przedsięwziął wczoraj w towarzystwie przydzielonej mu świty przejażdżkę Newą na morze, gdzie zwiedził pancerniki „Sewastopol" i „Petropawłowsk". — Wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć króla w ambasadzie niemieckiej, poczem król powrócił do Carskiego Sioła. Król saski nadał liczne odznaczenia oficerom pułku rosyjskiego, którego jest właścicielem, jak nie mniej dygnitarzom dworskim i ministrom.

Meeting lotniczy w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Na lotnisku w Aspern rozpoczął się wczoraj meeting lotniczy. Przybyli konkurenci z wszystkich państw. — Nagrody w meetingu wynoszą razem 131.000 K.

Pierwszy dzień minął bez żadnego wypadku. Przedpołudniem spadli lotnicy Warchałowski i Slaworozow, jednakże nic się im nie stało. — Samoloty połamały się. Popołudniu spadł lotnik br. Pasquier z wysokości 200 m. Samolot ciężko uszkodzony. — Lotnik wyszedł bez szwanku.

Zamach na Rotszylda.

Paryż. (T .B.) Gdy w sobotę wieczorem Henryk Rotszyld wyszedłszy z teatru, udał się przez bulwar piechotą, strzelił do niego jakiś człowiek dwukrotnie z rewolweru na rogu Rue de Camartin. Jedna z kul trafiła Rotszylda w biodro, nie spowodowała jednak ciężkiego zranienia. Rotszyld udał się natychmiast do domu. Liczni przechodnie rzucili się na sprawcę zamachu i pobili go. — Sprowadzono go na komisaryat policyjny na Rue Choiseul, gdzie podał, że nazywa się Prouthon, liczy lat 60 i jest rentierem. Pierwej był handlarzem mleka, jednak mleczarnie urządzone przez stowarzyszenia humanitarne, zniszczyły jego egzystencyę. Robi wrażenie człowieka chorego na umyśle.

Paryż. (T. B.) Po wyjęciu kuli z rany, stan zdrowia Henryka Rotszylda jest zupełnie zadowalający.

Katastrofa samochodowa.

Monachium. (T. B.) Samochód pocztowy zderzył się z samochodem, którym jechał minister wojny Kress von Kressenstein. Minister wojny odniósł lekkie obrażenie ręki. Samochód ministra jest uszkodzony.

Walki w Meksyku.

Saltillo. (Meksyk). (T. B.) Wojsko pod wodzą generała Villi ponowiło atak na Zacatecas. Wojska związkowe miały już utracić trzy pozycye.

Wychodźctwo Turków.

Ateny. (T. B.) Na Krecie kilka rodzin muzułmańskich wsiadło na okręt i opuszcza Kaneę. Ruch wychodźczy rozszerzył się na środkową część wyspy. Agenci Komitetu młodotureckiego zjawiają się w rozmaitych miejscowościach Krety i wzywają ludność muzułmańską do wyemigrowania do Turcyi, względnie do Azyi. Ta emigracya muzułmanów z Krety, która tak późno się objawiła jest też dowodem, że emigracya muzułmanów z Tracyi nie była spowodowaną stanowiskiem władz greckich lecz wynikiem planowej, akcyi zmierzającej do przesiedlenia wszystkich żyjących w chrześcijańskich krajach Bałkanu muzułmanów do Azyi Mniejszej.

Linia telefoniczna Kraków—Wiedeń była dziś zerwaną. Z tego powodu nie podajemy w dzisiejszym numerze późniejszych telegramów.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książe Adam i Leon Sapieha z Tarnowa, Radca Dworu Dr Alfons Małdziński z Jasła, Tadeuszowie Wrześniowscy z Sanoka, Drowie Janowie Wiluszowie z Jasła, Dr Włodzimierz Trzeciak z Radziechowa, Michał Stróżkiewicz z Pilzna, Władysław Chwalibóg z Pawłowic (Kieleckie), Jan Kozłowski z Keasíowiec (Król. Polskie), Leontyna Leżnicka ze Swyszczyc (Kieleckie), Helena Sekótowicz z Kijowa, Stefan Proszkowski z Tarni (Kieleckie), Stefan Okęcki z Nowego Dwora (Król. Polskie), Stanisława Mostowska z Kijowa, Dr Henryk Roza z Wiednia, Henryk Haber z Pragi, Dr Franciszek Koritschower z Wiednia.

Nadesłane.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 22 czerwca 1914 r. godzina 1 w poł.

	Płaca		Żąda	
	w koronach			
Waluty				
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	490	—	495	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—		—	
4½% Listy zastawne Banku hipot.	89	25	89	75
4% „ „ „ „	82	25	82	75
4½% Listy zastawne Banku kraj. .	89	25	99	75
4% Listy zastawne Banku kraj. .	87	25	87	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. niezd.	94		95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	83	50	87	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let	81	—	82	—
4% „ „ „ „ „ 52-let.	83	50	89	25
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	91	—	92	—
Obligacye i pożyczki.				
4½% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82	—	83	—
4% Pożyczka miasta Lwowa .	80	—	81	—
4% Pożyczka miasta Krakowa .	80	75	81	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	89	—	89	55
4½% Oblig. komunalne Banku kraj	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	80	75	81	25
Akcye.				
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	635		640	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	370	—	375	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—		—	
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	495		550	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	84	50	85	—
4⅕% wspólna renta srebrna .	84	50	85	—
4% renta koronowa austryacka	84	50	82	—
4% renta koronowa węgierska	79	75	80	25
4% renta austryacka w złocie	00	—	100	50
4% renta węgierska w złocie	96	75	97	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.



Zakład artyst.-kam. budowlany

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. - Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE

do lodów

Morelowy
Malinowy
Poziomkowy

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały-Rynek.

Oświadczenie!

W Nrze 160 „Głosn Narodu" z lipca 1913, ogłosił Ks. Dr. Wojciech Galant, iż naruszyłem go w prawie autorskim, wydając dwie książeczki do nabożeństwa pod Tytnłem „Chwila z Bogiem" i „Twoja Cześć Chwała" i że z powodu tego wniósł sprawę do Sądu. Obecnie c. k. Sąd powiatowy w Krakowie wyrokiem z dnia 3 czerwca 1914 licz. Cb. VII 1317/13/7 oddalił skargę Ks. Galanta o odszkodowanie i stwierdził że naruszenia prawa autorskiego nie było, dlatego żądane odszkodowanie, nie jest ani słuszne, ani w ustawie uzasadnione.

Kraków, dnia 19 czerwca 1914.

Alfred Machnicki

Hurtowny i częściowy skład artykułów i treści religijnej, wydawnictwo książek do nabożeństwa, w Krakowie, ul. Mikołajska L. 5.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej

w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Recenzya z „Nowej Reformy". — JÓZEFA JEZIERSKIEGO: „ILLUSTROWANY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE I OKOLICY". W szeregu wydawnictw tego rodzaju, Przewodnik p. Jezierskiego uchodzić może za wzór co do strony typograficznej, a pod względem informacyjnym jest dotychczas niezastąpiony. Rozszerzony co rok w treści i co rok obfitszy w ładne illustracye, przewodnik p. Jezierskiego zawiera szczegółowe wskazówki, potrzebne dla zwiedzenia miasta, okolic, oraz muzeów i galeryi, podaje doskonale opracowany katalog dzieł w naszych przybytkach sztuki. Szczegółowe informacye poprzedza krótka, lecz treściwa historya m. Krakowa. W dziale illustracyi znajdujemy oprócz Planu miasta, liczne ryciny gmachów i pomników miejskich, reprodukcye kurtyny w teatrze miejskim pędzla Siemiradzkiego, „Polonii w okowach" Matejki i wielu innych arcydzieł polskiego malarstwa. Przewodnik p. Jezierskiego od pierwszego roku swego istnienia spotkał się z pochlebną oceną prasy i wszystkich kół, interesujących się Krakowem.

Cena egzemplarza 1 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u wydawcy: ul. Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 7. Skład na Królestwo Polskie: E. Wenda i Sp. w Warszawie. 871

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze

są książki ks. prof. KAJDASA:

PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI SWIĘTEJ.

PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ KOMUNII SWIĘTEJ.

Cena każdej z nich tylko 10 halerzy.

Wydawnictwo Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, telefon 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal zagraniczne po 9 hal.

Rozpoczęte wpisy szkolne

do klasy I, II III i IV normalnej.

na Lekcye zbiorowe St. Okołowiczówny

potrwają do dnia 26 b. m. — Zgłoszenia codziennie od 12—1 i od 5—6 przy ul. Pańskiej L. 5 II p. — Kraków. 87

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ZALICZKOWE URZĘDNIKÓW

w Krakowie przy ul. Ś-go Jana Nr. 14 dom własny, pod czysto chrześcijańskim zarządem

udziela pożyczek na weksle i skrypta

i przyjmuje wkładki na oszczędności i oprocentowuje

na 5%

a przy pół rocznym wypowiedzeniu po **5½%**.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów

NA TOMBOLE, FESTYNY, LOTERYE FANTOWE

Największy wybór fantów po cenach fabrycznych — do nabycia w składzie porcelany szkła i lamp — pod firmą:

WACŁAW LIPIŃSKI

Kraków — Karmelicka L. 8.

Telefon 3420.

Wyrób jedynej kraj. fabryki „Vistula"

Pudełka do podróży

bardzo eleganckie

z drzewa fornirowego, nieprzemakalne i niezniszczalne od K. **6.30** 711

Pudełka na kołnierze i mankiety od K. **1.50**

do nabycia w sklepie firmy

R. TSCHÖRNER, Kraków, Szewska 16

W góry po zdrowie i wesołość!

Do wynajęcia na lato dwie piękne wille umeblowane **W WITOWIE** niedaleko Zakopanego. Mięso, pieczywo, trzy sklepy na miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela: Michał Kucik, Witów — ostatnia poczta Chochołów. 875

Stowarzyszenie „Rady Opiekuńczej"

w Krakowie poszukuje:

a) lokalu na przedstawienia Kinematograficzne,
b) ukwalifikowanego kierownika z kapitałem potrzebnym na inwestycye.

Zgłoszenia przyjmuje prezydyum „rady opiekuńczej" ul. Zielona 20 II p. lub Kapucyńska 7 I p. 870

Ksiądz 864

szuka pokoiku na wsi górskiej z kaplicą. — Adres: „Ksiądz" Administracya „Głosu Narodu".

Kostyumy letnie od 30 K.

tylko Karmelicka l. 7

„KIMONO"

Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900

Związek katol. Krawców

w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.

Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne

PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.

WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

ZA DARMO

może każdy się dowiedzieć o wolnych mieszkaniach w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 3

Ważne dla ogrodników i owocarni!

KRAJOWEGO WYROBU TACKI NA TRUSKAWKI, MALINY itp. owoce

po cenach konkurencyjnych — poleca 712

Fabryka „VISTULA"

Kraków ul. Dunajewskiego L. 3. — Telefon 1040.

Kupujcie tylko cukierki fabryki

„KRYSZTAŁ"

wyrabiane systemem 627

W. Sobolewskiego

Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.

ARTUR R. BROMOWICZ

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Pierwszorzędny Zakład fotografii artystycznej

właściciel

Stanisław Stadler

c. k. nadworny fotograf pod firmą

B. HENNER

Kraków, ul. Szewska L. 27

wykonuje wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące.

Zakład, urządzony z komfortem, przy pryncypalnej ulicy Krakowa dogodnie położony, zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne i wykonuje

artystyczne zdjęcia

stosując przy tem najnowsze wynalazki fotograficzne.

PARCELE BUDOWLANE

w Podgórzu obszaru 630 i 405 sążni kw. do sprzedania lub zmiany na realność w Podgórzu, Krakowie lub w Gminach przyłączonych.

Zgłoszenia przyjmuje 745

Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Szybko pisać na maszynach każdego systemu

Szybko przepisywać akta, manuskrypty

uczy tanio

Krakowskie Biuro Ogłoszeń,

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Kto chce zdobyć liczną klientelę?
Kto chce tanio kupić a dobrze sprzedać?
Kto szuka mieszkania?
Kto szuka kapitałów?

niech się zgłosi do

Krakowskiego Biura Ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Agencya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Łobzowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie, oraz od kradzieży i włamania

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.